

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 20 (1224)

Niedziela 19 maja 1985 r.

Rok XXVII

JESTES! USMIECHASZ SIĘ DO NAS! OBEJMUJESZ NAS SWOJĄ MIŁOŚCIĄ! ODEJMUJESZ TRWOGĘ — WLEWASZ OTUCHĘ — BUDZISZ NADZIEJĘ! NIESIESZ POKÓJ i UKOJENIE!

J
A
N
-
P
A
W
E
Ł
II



W
B
E
N
E
L
U
K
S
I
E

I MY Z TOBĄ JESTEŚMY: SERCEM i DUSZĄ
— NASZĄ MODLITWĄ!

HOMILIA

POSTĘP nauk i rozwój techniki, jaki dokonał się w świecie, odciągnął uwagę wielu ludzi od spraw i rzeczy nadprzyrodzonych, od spraw duchowych i religijnych, zwracając przede wszystkim na sprawy doczesne i rzeczy materialne. Człowiekowi współczesnemu wydaje się, że jego przodkowie byli bardzo zacofani i dlatego byli religijni. Człowiek współczesny, uczestnicząc w zdobyciu księżyca, w skonstruowaniu robota i komputera, w przeszczepianiu serca z umarłego do rannego, w wykorzystywaniu władzy nad uwolnionym atomem, w konstruowaniu coraz szybszych maszyn, które go przenoszą z miejsca na miejsce, doznaje rzeczywistości „zawrotu głowy”. Człowiek zaczyna coraz bardziej wierzyć w siebie, w swoje siły, osiągnięcia i możliwości, coraz zaś mniej wierzy w sens modlitwy, która stanowi o jego religijności. Przeszając modlić się, człowiek przestaje wierzyć w Boga i zważać na Jego przykazania. I tak się rzeczywiście dzisiaj dzieje. Wielu ludzi odrzuca Boga i jednocześnie „ubóstwia” człowieka, zwłaszcza „samego siebie”.

Ten bunt przeciw Bogu ujawnia się często przez odrzucanie prawa naturalnego. Nieraz też pojawia się w otwartych wystąpieniach przeciwko Bogu, przez atakowanie Jego Kościoła, religijnych obrzędów, czy osób duchownych w czasopiśmie, filmach, emisjach radiowych i telewizyjnych. Bunt ten przenika też nieraz do wewnątrz samej społeczności Kościoła poprzez brak dyscypliny, samowolę niektórych księży w odprawianiu nabożeństw, a nawet błędy wprowadzane w naukę katechizmu i kaznodziejstwo.

Spełnia się to, co Pan Jezus mówił w przypowieści: „Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasał chwastu pomiędzy pszenicę i odszedł... Słudzy gospodarza przyszedli i zapytali go: Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli? Skąd więc wziął się ten chwast? Odpowiedział im: Nieprzyjaczny człowiek to sprawił” (Mt 13, 24-28).

W jaki sposób można się temu przeciwstawić? Otoż przypowieść Jezusa za brania rozwiązania radykalnych: „Rzekli mu słudzy: Chcesz więc, żebyśmy poszli i zbrali chwast? A on im odpowiedział: Nie, żebyście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy.

Misja Kościoła w świecie

Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa...” (Mt 13, 29)

Więc bezczynność? Obojętność? Ależ wcale nie! Lecz najpierw modlitwa, a następnie mocne świadectwo. Taki jest sposób podany nam przez Zbawiciela. „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Mt 26, 41) Trzeba nam przede wszystkim czuwać i modlić się, abyśmy sami nie pobłądzili i nie ulegli szkodliwym złudzeniom człowieka współczesnego, który nie pamięta, nie wie lub nie chce wiedzieć „co jest najważniejsze, co jest najniebezpieczniejsze, co prawdziwe jedyne, największe, za co warto życie dać” — jak mówi religijna pieśń.

Modlitwa w Kościele, z Kościołem i za Kościół, jest pierwszym i najważniejszym naszym obowiązkiem. Jezus sam daje nam tego przykład. Widzimy Go dziś w Ewangelii, jak cały jest zanurzony w modlitwie areykaplańskiej za Kościół Jego: „Ojze, nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale żebyś ich zachował od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie.” (J 17, 15-19) Jezus modli się najpierw za Apostołów czyli Hierarchię Kościoła, a następnie za cały Lud Boży: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie, aby wszyscy stanowili jedno...” (J 17, 20n)

Ten Kościół u jego początków ukazuje Liturgia Słowa Bożego w dziesiątą, siódmą Niedzielę Wielkanocną, po Uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, a przed Uroczystością Zesłania Ducha Świętego. Czym jest Kościół? Na czym się opiera jego działanie? Jaka jest jego misja w świecie? Jakie jest jego świadectwo?

Kościół jest Wspólnotą wiary i miłości, kierowaną przez Piotra i Apostołów. „Piotr i Apostołowie” mają w ciągu dziejów Kościoła swoich następców: „Papież i Kolegium Biskupów”.

Działalność Kościoła opiera się na

Piśmie św. Ujawnia się to już w pierwszych podjętych decyzjach, o czym mówi dziś czytanie z Dziejów Apostolskich: Sprawa uzupełnienia Kolegium Dwunastu Apostołów wynikała z czytania Pisma św. i jego tłumaczenia przez Apostoła Piotra. Podejmowane decyzje nierozdzielne są z modlitwą całego Zgromadzenia, które powierza sprawę Bogu z pełnym zaufaniem i posłuszeństwem.

Misją Kościoła w świecie jest przede wszystkim dawanie świadectwa Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Świadectwo to opiera się na tym, co „widzieli i słyszeli” Apostołowie. Sw. Jan Apostoł, w czytanej dziś pierwszym swoim Liście, pisze: „Widzieliśmy i stwierdzamy, że Ojciec posłał swego Syna, jako Zbawiciela świata” (I J 3, 23)

Świadectwo Kościoła jest mocne, ponieważ — jak pisze Apostoł: „Ci, którzy uznają Jezusa jako Syna Bożego” — stają się mieszkaniem Boga: „Bóg trwa w nich, a oni trwają w Bogu” (I J 3,24) Gdy tak jest rzeczywiście, to wierzący w Chrystusa miłują się wzajemnie, i świadectwo Kościoła jest wtedy doskonałe. Jak mówi pieśń: „Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego”.

Czy tak już jest wszędzie i zawsze, gdy „wierzący zbierają się razem, jako Kościół”? Najprawdopodobniej wciąż jeszcze trzeba wiele wysiłku ku nawróceniu się i wytrwałej modlitwy o dary Ducha Świętego, bez którego mocny nie jest mocne ani trwałe. Nie ustawajmy więc w modlitwie, aż spełni się Obietnica.

Ks. Kazimierz Kuczaj TChr

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69
C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI
Redaktor: Ks. dr W. SZUBERT
Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 Lens

Czy przypadek może wyjaśnić sens ewolucji ?

Tydzień temu zastanawialiśmy się czy materia sama z siebie może nam dostarczyć racji dostatecznych dla wyjaśnienia powstania życia i obserwacji ewolucji świata istot żywych.

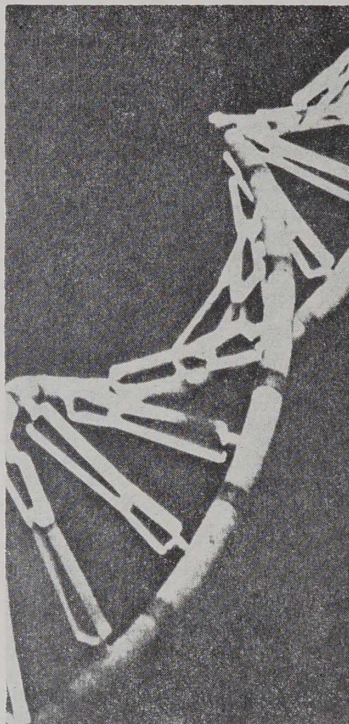
Dzisiaj zapytamy czy ukazanie się istot żywych i ich ewolucję można wyjaśnić bez odwoływania się do żadnej intencji stwórczej, do żadnego planu organizującego, czy do żadnej organizującej inteligencji? Czy przypadek byłby tym stwórcą istot żywych i rozumnego człowieka? Zwolennicy takiego myślenia rozumują w ten sposób: jeśli materia jest w ciągłym ruchu (dane fizyki), to na skutek jej odwiecznych zmian i przekształceń życie mogło powstać drogą przypadku.

Uderza w tym rozumowaniu fakt, iż z głębszego wyjaśnienia udziela się materii i jej atomom prawa ruchu i to skoordynowanego prawami fizycznymi i chemicznymi, które przyciągają te atomy w określony sposób. Pogłębiając naszą odpowiedź, przyjrzyjmy się niektórym chociaż faktom. Czy wiemy na przykład, że na mocy praw matematycznych, gospodyni domu, która pragnie przyjąć 10 gości przy stole z 10 nakryciami, może to uczynić na 3 628 000 różnych sposobów? Czy myśli ktoś o tym, że jedna cząsteczka albuminu zawiera w sobie dziesiątki tysięcy milionów atomów, zgrupowanych wg. pewnego porządku, w pewnej niesymetrycznej strukturze? Gruba książka nie wystarczyłaby do opisania tylko zmian sztafetujących oko. Jak więc sam przypadek mógłby wyjaśnić wszystko inne? Lub też nie można mówić o przypadku w zbieżności pojedynczej ponieważ w przyrodzie stwierdzamy istnienie miliardów i miliardów organizmów jedno i wielokomórkowych, co zakłada miliardy i miliardy przypadków. Czy to jest jednak rozumne?

Zjawisko ewolucji bowiem jest nie tylko skierowane, w sposób nieodwracalny, ku formom coraz to bardziej złożonym, lecz jest i zjawiskiem, które przyspiesza swe zmiany w miarę upływu czasu (rozwój ciała człowieka). Dziwny przypadek, który nie traci czasu stając się coraz bardziej inteligentny, przyspieszając, zawsze w tym samym kierunku, rytm swych dzieł coraz to bardziej doskonałych! Tak więc problemem jest tu ciągły wzrost, ciągle wznoszenie się świata istot żywych. Nie wystarczy wyjaśnianie układu cząsteczek, lecz ich stałe ukierunkowanie prowadzące od jednokomórkowców, poprzez fantastycznie zorganizowane organizmy, aż do duchowości świadomej siebie. Dro-

gi przebytej od wirusa do człowieka nie można zrozumieć odwołując się tylko do przypadku.

Przez to stwierdzenie nie można zaprzeczyć pewnym negatywnym formom,



pewnemu chodzeniu natury jakby po omacku, w jej dochodzeniu do celu, który został jej wyznaczony. Przykładem mogą być wszystkie nieudane twory ewolucji, marnotrawstwo zarodków, okrucieństwo walki o byt. Wiadomo jednak, że cień poznajemy dzięki światłu. Według przytłaczającej większości biologów w przyrodzie dominują aspekty pozytywne, sens przeważa nad bezsens. Wszyscy potwierdzają, że życie jest triumfem ładu i organizacji.

Prawem przypadku właściwie nie możemy wyjaśnić syntezy, najmniejszej cząsteczki ożywionej. Zresztą czy można zrozumieć zjawisko życia, tłumacząc je prostym ładem materialnym? To nie struktury materialne wyjaśniają życie, to

raczej ono wyjaśnia strukturę. By otrzymać życie trzeba wcześniej kogoś żyjącego. Życie jest zrozumiałe dzięki innemu życiu. Tłumaczenia domagające się przypadku świadczyły o braku wiedzy i ciągle sprzeciwiają się doświadczeniu, iż każda informacja domaga się ducha czy inteligencji.

Zbierzmy razem dotychczasowe rozważania, by mieć jakąś jasną odpowiedź wobec wojującego materializmu.

Materia, taka jak ją rozumie współczesna nauka, nie mogła zorganizować się sama z siebie, nie mogła także dać życia, świadomości i myśli, jeśli nie chcemy obdarzać ją cechami „boskimi”. Przypadek także jest czymś niewystarczającym, by zrozumieć chociażby strukturę żywej komórki, czy możliwości dziedziczenia zawarte w jej genach. Jeśli ewolucja istot żywych poddana by była kaprysowi przypadku, to świat zwierząt byłby bezładnym i niezrozumiałym zbiorem form, których żadna nauka nie mogłaby powiązać jedne z drugimi. Podobnie i same prawa fizyko-chemiczne nie mogą wyjaśnić złożonej działalności istot żywych: skoordynowana działalność, przez którą istoty żywe określają swą własną syntezę, asymilując czy eliminując pewne czynniki, powtarza się i odnawia. Życie stanowi przedziwny ład niesprowadzalny tylko do ładu fizycznego czy tylko biologicznego.

Tak więc wobec faktu życia i ewolucji biologicznej o stałym ukierunkowaniu, które obserwujemy w świecie, trzeba uznać stwórcę i organizujący wszystko plan, którego Twórca wie czego chce i dokąd zdąży, nawet jeśli ten plan trudno nam nieraz odczytać. W samym sercu materii odkrywamy Transcendencję, różną od materii, lecz działającą w niej z poszanowaniem praw, które Ona nadała materii.

Na mocy samej wierności faktom doświadczalnie sprawdzalnym, wyjaśniamy życie przez Istotę żyjącą, inteligencję przez Byt inteligentny, organizację przez Organizatora, myśl przez Myślącego. Tylko Ktoś, kto jest sam w sobie Bytem. Zyciem, Myślą, mógł dać materii konieczną informację, by z biegiem czasu mogły się ukazać życie i myśl. Tak, życie jest przedziwną historią objawiającą Boga.

Cała historia świata jest wznoszeniem się ku życiu.

Cała historia życia jest wznoszeniem się ku człowiekowi.

Cała historia człowieka jest wznoszeniem się ku Bogu.

Ks. Wacław Szubert

Geneviève Dubosq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

Rozbijam namiot na poboczu drogi. Skarbek przywiązany do jabłoni nie powinien narzekać na brak pokarmu. Wokół jest dużo obfitej trawy...

Ze snu wrywają mnie straszne wrzaski. Przebudzona natychmiast nie mam trudności, by zrozumieć, że spadają na moją głowę nowe kłopoty. Jest około pierwszej godziny w nocy. Noc ciemna, namiot mój otoczony przez uzbrojonych mężczyzn. Ubiór przypomina mundury wojskowe. Na pierwszy rzut wydają się zaskoczeni, że mają sprawę z kobietą. Lecz natychmiast jeden z nich głosem autorytatywnym stawia mi pytania, których nie rozumiem. Pokazuje mu moje papiery. Oglądają dokładnie mój paszport. Przy blasku latarki elektrycznej odczytuje kilka razy naniesione na nim notatki i zapytuje mnie ponownie. Nie mam najmniejszej idei czego oczekuje ode mnie. Jeden z uzbrojonych zbliża się do mnie i palcem pokazuje mi drogę. Widząc, że nie rozumiem, opiera karabin na moich plecach i popycha mnie, bym się pospieszyła. Rozumiem, że chce, bym opuściła jak najszybciej teren. Nie! Odmawiam! Jestem zbyt zmęczona, by podjąć w tej chwili na nowo drogę. Przychodzi mi na myśl, by im pokazać wycinki z gazet bułgarskich. Po przeczytaniu wywiązuje się dyskusja pomiędzy mężczyznami. Zaczynam mieć dosyć tego zamieszania, gdy nagle dwa reflektory zbliżającego się samochodu przykuwają uwagę mężczyzn, którzy mnie otaczają. Dwaj z nich wyskakują na drogę, by zatrzymać autobus. Jest to autobus turystyczny.

Po krótkiej wymianie zdań między kierowcą autobusu i uzbrojonymi mężczyznami, kierowca bierze mikrofon i zwraca się do wyrwanych ze snu pasażerów. Chciałabym tak bardzo wiedzieć o co chodzi w tej całej komedii. Wreszcie wysiada z autobusu jeden z podróżnych i przyłącza się do naszej grupy. Młody blondyn zwraca się do mnie po francusku:

— Powiedziano mi, że pani potrzebuje tłumacza. W czym mogę pani pomóc?

— Proszę zapytać czego ci panowie oczekują ode mnie?

Młodzieniec tłumaczy moje pytanie, następnie zwraca się do mnie:

— Tutaj w pobliżu znajduje się fabryka otoczona tajemniczą wojskową. Pani musi natychmiast opuścić to miejsce.

— Ależ, proszę pana, czy mam wygląd szpiega? Czy zabiorę fabrykę na moim osiołku? Bądźmy poważni. Proszę im powiedzieć, że odmaszeruję wczesnym rankiem. Tej nocy jest to niemożliwe. Zrobiłam ponad sześćdziesiąt kilometrów. Jestem zbyt zmęczona. Fabryka mnie nie interesuje. Nie wiem nawet, co tam się znajduje, nie mam nawet aparatu fotograficznego. Daję słowo honoru, że zupełnie przypadkowo rozbiłam tutaj tego wieczoru namiot. Proszę ich uspokoić...

Wyjaśnienia mego tłumacza znajdują zrozumienie. Wojskowi składają broń. Wygrałam. Pozostawanie bez ruchu sprawia mi ból w nogach, proszę o pozwolenie udania się

na spoczynek. Chcą jednak jeszcze raz sprawdzić moje papiery, moje mapy i domagają się przyrzeczenia, że opuszczę ten teren przed świtem. Przyrzekam. Wreszcie odchodzą przepaszając za zakłócenie mego snu. Mój tłumacz pozostawia mnie również po dorzuceniu, że miałam szczęście, by to wszystko wyjaśnić, inaczej mogłabym odnaleźć się w więzieniu. Wierzę całkowicie i dziękuję serdecznie za jego interwencję. Kładę się ponownie, upadam ze zmęczenia, ale o świcie tajemnicza fabryka pozostała za mną co najmniej piętnaście kilometrów...

Przejście przez Sofię odbywa się bez trudności, ale niewiele brakowało... Przewodnikiem moim jest student bułgarski doskonale mówiący po francusku. Maszerujemy z osiołkiem po chodniku, aby nie przeszkadzać w ruchu samochodowym. Jest to taktyka zastosowana przeze mnie przy przechodzeniu miasta. Przebyliśmy już znaczną część stolicy, rozmawiamy przyjaźnie, nagle wybiega nam na spotkanie jakiś mężczyzna, krzyczy, gestykuluje, jakby chciał nam zabronić prześcia. Mój młody student czerwieni się nagle i zmusza mnie do zmiany trotuaru. Nie rozumiem ani słowa z wymiany zdań i zapytuję mego przewodnika, który wydaje się być bardzo zmieszany:

— Co się dzieje? Dlaczego tamten był tak bardzo zdenerwowany?...

— O mało co nie popełniliśmy przestępstwo nie do przebaczenia. Przeszliśmy z osiołkiem pod oknami domu partii!

— I cóż wielkiego?

— Jak to, pani nie rozumie? Byłaby to ogromna obraza naszych przywódców, którzy tam pracują, mówi z wyrzutem i pokazuje mi palcem górne piętra wielkiego budynku po drugiej stronie ulicy...

— Nie! Czy pan żartuje? Cóż w tym złego? Co może to zaszkodzić ludziom partii, gdy osiołek przejdzie pod ich oknami? Czy przypadkowo obawialiby się porównania ich inteligencji?

— Och, pani! Proszę zamilknąć. Gdyby ktoś panią usłyszał, skończyłaby pani podróż w więzieniu...

Mój przewodnik nie żartuje. Wystarczy popatrzeć na jego zmienioną i przerażoną twarz. Jest zielony od strachu. Mam trudności z powstrzymaniem języka, ale wiem z doświadczenia, że w kraju komunistycznym można łatwo odnaleźć się w więzieniu. Jeden raz wystarczy... Lepiej oszczędzić sobie komentarzy i opuścić jak najszybciej miasto.

Przy opuszczeniu Sofii mój student pokazuje mi fabrykę poszukiwań atomowych i tłumaczy na moją prośbę kilka słów wypisanych wielkimi literami: «Atom, tak, ale po to, by mieć więcej chleba». Piękne hasło, pod warunkiem, jeżeli jest szczerze. Rozstajemy się. Rozpaczam ponownie samotny marsz w kierunku Turcji...

Czy samotny? Nie bardzo. Grzechność Bułgarów jest wprost natarczywa. Postoje, pogawędki są tak częste, że trzeba mi chyba ze dwa dni więcej, by przemierzyć ten niewielki kraj. Nie potrafię wylwicz wszystkich objawów przyjaźni pod moim adresem. Niektóre są tak spontaniczne, że Bułgaria pozostanie w moich wspomnieniach jako kraj umiłowany. Przechodzę przez małe miasteczko, którego nazwy nie pamiętam, w towarzyszącym mi tłumie młoda kobieta dostrzega fioletowe od zimna me gołe nogi. Buty do marszu w górach, kupione na granicy, są zbyt ciężkie i niepotrzebnie męcza moje nogi. Musiałam ich zostawić i przeprosić się z sandałami. Kobieta dyskretnie ściana swoje pożyczony lniany i robi z nich podarunek. Z trudnością wyjaśniam, że nie mogę ich założyć obecnie wśród tłumy bez zdjecia spodni. Czerwieni się zmieszana i każe mi przyrzec, że założę je jeszcze tego wieczoru pod namiotem...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Benedykt DYBOWSKI – 1833 - 1930

Bajkał, jedno z najpiękniejszych jezior świata, właściwie morze słodkowodne, jak magnes przyciągał i przyciąga badaczy. Przebogate życie jeziora, unikalne okazy ryb i żyjątek wodnych, wszystko to sprawia, że Bajkał jest atrakcyjnym obiektem badań i ekspedycji naukowych.

Benedykt Dybowski jeden z najznamienszych badaczy tego akwenu, nad Bajkałem znalazł się jako zesłaniec.

Urodzony w Adamczynie k. Mińska. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. Studiował w Dorpacie medycynę zajmując się jednocześnie zoologią, która była jego właściwym powołaniem. Mając 23 lata pisze pierwszą pracę o rybach słodkowodnych Lifflandii. Otrzymuje za nią złoty medal. Studiując w Berlinie i Wrocławiu styka się ze słynnym ks. Dzierżoniem, odkrywcą determinacji u pszczoł. Prowadząc dalsze własne badania pisze pracę o partogenezie u tych owadów. W 1860 r. przyjęta ona została jako rozprawa doktorska na uniwersytecie berlińskim.

Młodym uczonym zainteresował się Uniwersytet Jagielloński, proponując mu objęcie katedry zoologii. Jednak wcześniej Dybowski uczestniczył w manifestacji patriotycznej w Wilnie, zostaje aresztowany i

zesłany na szereg miesięcy w głąb Rosji.

Podczas Powstania Styczniowego Dybowski bierze żywy udział w ruchu narodowym w rezultacie czego aresztowany i skazany na 12 lat ciężkich robót. Pod koniec 1868 r. katorgę zmieniono mu na osiedlenie. Zamieszkał w Kuftuku, położonym na południowo-wschodnim brzegu Bajkału.

Bajkał już wtedy był zbadany przez trzy ekspedycje Petersburskiej Akademii Nauk. Stwierdziły one, że fauna Bajkału jest bardzo uboga. Na podstawie zaś teoretycznych wywodów Middendorfa, że życie w głębinach jest niemożliwe z powodu panującego tam wysokiego ciśnienia.

Dybowski był odmiennego zdania. Na podstawie bogactwa ryb stwierdził, że muszą one czymś się odżywiać. Musi więc Bajkał obfitować w zwierzęta niższe. Ubogi polski zesłaniec więcej zdziałał dla wiedzy o Bajkale niż bogato wyposażone ekspedycje rosyjskie. Bajkał stał się sławny. Okazał się prawdziwym muzeum zoologicznym, gdzie obok starożytnych typów życia mieszczą się najnowsze. Przemieszała się tam fauna z różnych epok geologicznych. Dybowski obok innych od-

krył głębinową rybę zwaną Gołomianką.

Po zwolnieniu ze zsyłki przez krótki czas zabawiał w Warszawie, ale Wschód go ciągnął. Przyjął posadę lekarza rządowego na Kameczatce. Leczył Kameczadałów i Aleutów. Robił to z całym oddaniem. Co roku zimą psim zaprzęgiem, a latem konno objeżdżał olbrzymie tereny lecząc ludzi a jednocześnie zbierając okazy zoologiczne.

Zbierał również materiał lingwistyczny do słownika gwar i języków miejscowych. Za tę pracę otrzymał order św. Stanisława. Przewiódł na Wyspy Komandorskie renifery co dało Aleutom pewne źródło utrzymania i uchroniło ich przed głodem. Dokonał aklimatyzacji królików i kóz na Kameczatce.

W 1883 został mianowany profesorem na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie wykładał do 1906 r.

Dożył sędziwego wieku 97 lat. Do końca zachował jasność i sprawność umysłu. Zmarł w 1930 r. we Lwowie i pochowany na cmentarzu Łyczakowskim. Pisał o nim Roszkowski: „Życiem swoim i pracami swoimi opromieniał imię kraju, którego był i na zawsze pozostanie chlubą”.

Oprac. Ks. Stanisław Grzybek omi

● Związki Polski z krajem nadmozańskim (Leodium) i Północną Francją w Sredniowieczu

Jan Paweł II przyjeżdża do kraju, z którym Polskę łączy więź od czasów Sredniowiecza — właściwie od przyjęcia przez księcia Mieszka I chrześcijaństwa. Wśród prac naukowych poświęconych związkom Polski z obszarami położonymi między Mozą (Meuse) a Sekwaną pod kątem widzenia sztuki, na uwagę zasługuje publikacja prof. Mariana Morelowskiego z 1960 roku.* Warto więc wskazać przy okazji pierwszej podróży do Belgii papieża z Polski, choć na kilka z tych istotnych pierwszych związków, które miały coś wspólnego nie tylko z krajem nadmozańskim, który stanowi część dzisiejszej Belgii, ale i też z północną Francją.

Pierwsze związki znaleźć można w ostatnich dziesiątkach Xgo wieku. Gru-

pa benedyktynów z Jordanem na czele wprowadziła kult św. Lamberta, patrona katedry, a zarazem diecezji jak i miasta Leodium, tj. Liège. Imię Lamberta występuje nie tylko w rodzie Piastów, ale m.in. też u biskupów krakowskich: u poprzednika jak i u następcy św. Stanisława. Wśród innych wprowadzonych wtenczas z kraju nadmozańskiego imion, wymienić należy imię Leonarda, dość wspomnieć o krypcie św. Leonarda na Wawelu.**

Ze stosunków utrzymywanych z Leodium, wyróżnić trzeba te, które łączyły św. Wojciecha z biskupem leodyjskim Notgerem, któremu towarzyszył w podróżach z Rzymu do Renu. Wiadomość o jego męczeńskiej śmierci odbiła się głębokim rozgłosem nad Mozą, a po

jego kanonizacji, biskup Notger ogłosił św. Wojciecha patronem jednego z kościołów w Liège.

Jeśli chodzi o architekturę sakralną, nadmienić można wprawd kościół wzniesiony w końcu X w. na Ostrowiu Lednickim, na wyspie jeziora Lednickiego (tj na szlaku z Poznania do Gniezna), o którym jest wzmianka u Długosza. Kształt tej świątyni zbudowanej na planie krzyża greckiego przypomina kościół dawniejszy Saint-Quentin w Tournai i kościół w Torhout. Prof. Morelowski zwraca też uwagę na podobieństwo drzwi katedry gnieźnieńskiej z drzwiami opactwa św. Gertrudy w Nivelles. Około roku 1044 przybyli z diecezji leodyjskiej do Krakowa benedyktyni i założyli klasz-

(Dokończenie na str. 10)

WALNY ZJAZD KONGRESU

z udziałem Ks. bpa Szczepana Wesołego i

PATRZĄCY W

TAK możnaby podsumować tegoroczny Walny Zjazd Kongresu Polonii Francuskiej. Dla ścisłości chronologicznej trzeba mówić o dwu dniach intensywnej pracy. Już w sobotę bowiem (20. IV. 85) w gościnnym domu Sióstr Sercanek w Fouquieres odbyło się całonocne zebranie Rady Naczelnej Kongresu Polonii Francuskiej. W atmosferze naprawdę zaangażowanej wysłuchano głównego referatu przedpołudniowego, wygłoszonego przez Ks. Biskupa Sz. Wesołego nt.: „Rok wiary — rok młodzieży”. Prelegent skoncentrował się głównie na problemie młodzieży. Dane wskazują, że jesteśmy świadkami wspaniałego rozwoju fizycznego młodych ludzi; gorzej jest — statystycznie biorąc — z ich rozwojem intelektualnym, a już prawdziwym dramatem przedstawia ich rozwój duchowy. Na tę sytuację składa się wiele czynników. I tak brak jedności w działaniu wychowawczym rodziny, szkoły, Państwa, Kościoła.

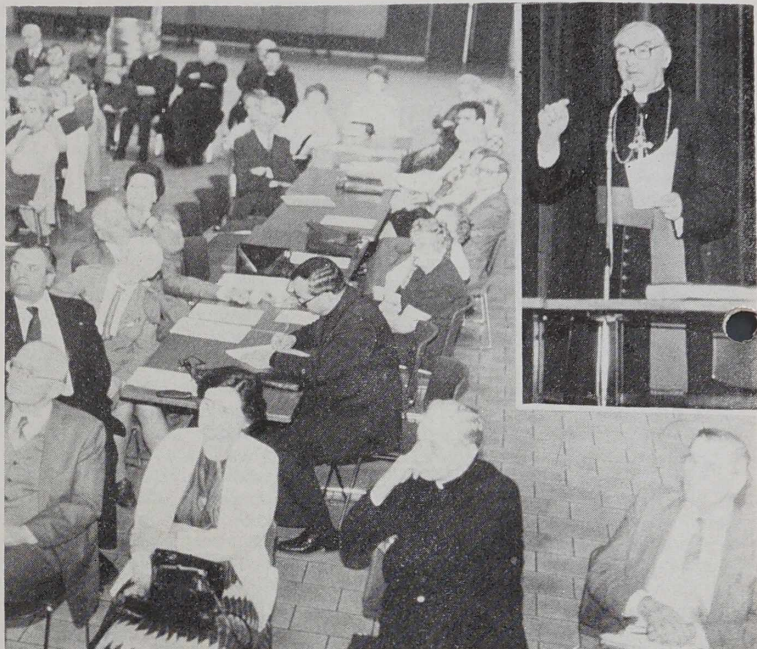
Jako społeczność polonijna chcemy by młodzi weszli w nasze środowisko polonijne. I tutaj rysuje się nasze podstawowe zadanie: stworzenia takiej atmosfery w naszych różnych organizacjach czy grupach polonijnych, by one reprezentowały pewną **wartość** dla młodego człowieka, by pomagały mu przeżywać jego trudności.

Wszyscy, a szczególnie młodzież, boleśnie odczuwamy spychanie nas do roli instrumentów. Dzieje się tak i na wschodzie i na zachodzie. Stąd wielka szansa naszych środowisk polonijnych, by tam, wśród swoich ci młodzi ludzie mogli się dobrze czuć, by wyczuwali atmosferę otwarcia i zrozumienia, a na płaszczyźnie wiary, by odczuli sens i potrzebę przeżywania swej wiary we Wspólność.

Po tym jakże głębokim i bogatym w różne myśli referacie, odbyła się żywa dyskusja. Do tego stopnia żywa, że zaplanowane sprawozdania z okręgów PZK przeniesiono na popołudnie, by wszystkim uczestnikom dać możliwość wypowiedzi i wyrażenia swej opinii.

W niedzielę 21 kwietnia — zasadniczy dzień Walnego Zjazdu Kongresu z udziałem 80 delegatów. Uczestniczył w nim Ks. Biskup Sz. Wesoły, oraz rektorzy Polskich Misji Katolickich we Francji i Belgii — Ks. prałat Zb. Bernacki i Ks. T. Franków. Obecne też były liczne inne osobistości z W. Brytanii, Belgii i różnych części Francji, oraz delegacje z Paryża, Wschodniej Francji i Francji Środkowej.

Obrazy rozpoczęły się o godz. 9.00 rano od części sprawozdawczej i wyboru nowej Rady Kongresu. Omawiano obszernie różne aspekty działalności Kongresu, m. in. jego akcję pomocy dla



Polski oraz współpracę z Polonią Świątową i Wspólnotą Polsko-Francuską. Ustupającemu zarządowi udzielono absolutorium i przystąpiono do wyborów 18 członków Rady Kongresu. Przedstawiono także delegacjom nowego kapelana Kongresu — Ks. Jana Bojde.

O godz. 11.30 w kościele „Millenium” została odprawiona Msza św. koncelebrowana, w czasie której główny celebrans — Ks. Biskup Sz. Wesoły wygłosił homilię. Głównym tematem kongresowej homilii była wspólnota Kościoła. Od początku swego istnienia Kościół spotykał różne kultury i tradycje: żydowską, grecką, rzymską. Asymilował je i przekształcał wchodząc w nie z Ewangelią Chrystusa. Proces ten trwa przez wieki. Podobnie i obecna sytuacja kongresowa. Kongres Polonii ma łączyć, zspalać różne wspólnoty polonijne, o różnych zapatrywaniach i poglądach. Dzisiaj także nie można patrzeć na Kościół instrumentalnie, jako popierającego pewne ugrupowania polityczne czy społeczne. Kościół chce wejść w te organizacje i w Kongres **jako Kościół**, to znaczy jako wchodzący ze swą

misją przemiany człowieka mocą zbawczą Chrystusa. Przemieniony i moralnie odnowiony człowiek to wkład Kościoła w człowieka, rodzinę, naród, świat.

Po Mszy św. odbył się w sali „San Nohain” wspólny obiad, podczas którego głos zabierali goście: PP. Kozik, Kwiatkowski — dyrektor „Narodowca” i Leszek Talko — prezes Wspólnoty Polsko-Francuskiej. Uczestnicy Zjazdu przeszli następnie do sąsiedniej sali, gdzie Ks. Biskup Sz. Wesoły wygłosił programowy referat zatytułowany: „Zadania Polonijne u progu XXI wieku”.

Korzystając ze swego długoletniego osobistego doświadczenia Opiekuna Duchowego Polonii, mówca ukazał panoramę Polskiej Emigracji w świecie, ze szczególnym uwzględnieniem Ameryki Północnej i Południowej, potem W. Brytanii i Francji. Mówił przy tym o tzw. emigracji zarobkowej czy ekonomicznej i emigracji ideowej, szukającej wolności i możliwości samostanowienia.

Obecnie w świecie fenomen emigracji nie zamiera a wprost przeciwnie, żywiłowo narasta. Dla przykładu: W

SU POLONII FRANCUSKIEJ

i Księża Rektorów Bernackiego i Frankowa

PRZYSZŁOŚĆ!

Niemczech Zachodnich jest dziś ok. 8 milionów emigrantów; tylko w samym Nowym Jorku żyje 2 miliony emigrantów z Ameryki Południowej; dziennie ok. 8 tysięcy ludzi przechodzi z Meksyku do USA. Poza tym świadomość swego pochodzenia nabiera dziś szczególnego znaczenia (szczególnie intensywne szukanie swych korzeni u murzynów amerykańskich). Kiedyś uważano, że idealny emigrant to człowiek wtopiony w środowisko kraju zamieszkania. Dziś zmieniono pogląd, doświadczając tragicznej prawdy, że pozbycie człowieka własnych sposobów reagowania i zachowania, czyni go manekinem i człowiekiem okaleczonym. I dlatego tak doceniamy dziś pojęcie i rozumienie wielokulturowości.

Innym problemem tego perspektywicznego referatu było spojrzenie na emigrację bądź jako na grupę etniczną, bądź jako emigrację ideową. Grupa etniczna pragnie mieć świadomość swego związku z krajem poprzez folklor ojezysty i utrzymywanie ojezystych tradycji. Natomiast emigracja ideowa wpływa na sytuację w kraju, mówiąc to, czego w kraju powiedzieć nie można, przejmując idee, wartości narodowe i zaszczenia w kraju zamieszkania.

Te dwa powyższe pojęcia (wielokulturowości i rozróżnienie na grupę etniczną czy emigrację ideową) trzeba wewnętrznie połączyć, jeśli chcemy mówić o naszej dzisiejszej sytuacji polonijnej. Emigrantami bowiem mogło się czuć pierwsze pokolenie Polaków, czy ewentualnie drugie (ich dzieci). Natomiast trzecie, a tym bardziej czwarte czy następne pokolenia czują się obywatelami kraju zamieszkania. Ludzie pierwszego pokolenia byli niejako w sposób automatyczny włączeni w środowisko emigracyjne. Sprawa komplikuje się wobec drugiego, trzeciego, czwartego... pokolenia. Wtedy środowisko emigracyjne ich ojców jest już sprawą ich świadomego wyboru. Młody człowiek, już czwartego pokolenia we Francji, pyta się jaki sens może mieć dla niego wybranie środowiska polonijnego.

Stąd rodzi się podstawowe zadanie tych środowisk. Powinny starać się, by swym życiem i działalnością ukazać **polskość jako wartość** czy to intelektualną czy też ubogającą jego człowieczeństwo.

Zwracając się do uczestników Kongresu, Ks. Biskup ukazał perspektywę

pracy przyszłościowej wszystkich organizacji polonijnych: Kongres powinien dokonać pewnej syntezy między grupą etniczną a emigracją ideową. To znaczy, że organizacje winny pielęgnować i kultywować tradycje polskie, folklor, a jednocześnie winna w nich panować mentalność emigracji ideowej, ukazującej wspólnocie pewne wartości ogólnoludzkie, ale przeżywane w nam właściwy sposób. Otwiera się dziś ogromna szansa, gdyż świat uświadamia sobie coraz konkretniej, że nie można nigdzie mówić o jednej kulturze. Mówi się coraz realistycznie o współzależności kultur.

My Polacy szcycimy się naszą kulturą polską. Ale nasza kultura, to nie tylko wielcy twórcy polscy, którzy wnieśli swój znaczny wkład w kulturę Europy czy świata. Kultura to sposób życia. Kultura jest jakby zwierciadłem, w którym człowiek odczytuje prawdę o swym życiowym dramacie.

Ks. Biskup zakończył swe przemówienie kapitalną syntezą: każde pokolenie emigracyjne może patrzeć optymistycznie w przyszłość, gdy będzie miało świadomość i grupy etnicznej i emigracji ideowej.

Po dyskusji zabierali głos zaproszeni goście. I tak Ks. rektor Franków z

Belgii zachęcił w gorących słowach obecnych do udania się 19 maja do Brukseli na spotkanie z Papieżem. Przemawiali też panowie: Rey — prezes Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny, Górski — przedstawiciel Związku Rezerwistów i byłych Wojskowych, Rynkiewicz i Kozik.

Ks. Rektor Zb. Bernacki w swym wystąpieniu przypomniał postać współzałożyciela Kongresu Ks. infułata K. Kwaśnego, według koncepcji którego, Kongres ma za szczególne zadanie łączenie wszystkich formacji polonijnych. I dlatego też życzenia Ks. Rektora dla Kongresu i nowej jego Rady, by nie zamakali się w swych organizacjach, lecz promieniowali na całą społeczność polonijną. Następnie Ks. Rektor podkreślił znaczenie przyszłorocznego Jubileuszu 150-lecia Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Przed nami zadanie podobne do tego z czasów tzw. Wielkiej Emigracji. Liczebnie była to niewielka emigracja (ok. 15 tysięcy). Byli to ludzie ciekawi ale i skłócenie ze sobą. Zrozumieli jednak, że przez odrodzenie moralne mogą wnieść największy wkład w dzieje narodu, Europy i świata. Przez to odrodzenie moralne stali się Wielką Emigracją ducha.

Po omówieniu szeregu spraw bierzących (Obchód Trzeciomajowy w Lille, uroczystość pod La Targette, Walny Zjazd Polonijny w Vaudricourt) przedstawiono delegacjom nową Radę Kongresu, na której czele pozostaje wybrany jednogłośnie P. Boleśław Natan.ek Zjazd zakończono odśpiewaniem narodowego hymnu Polskiego.

Opr. Ks. W. Szubert



UTWIERDZAJ TWOICH BRACI

TO było w czasie Ostatniej Wierzy. Chrystus przekazał już swoim uczniom największy dar: Eucharystię. Następnie — jak podaje św. Łukasz — Pan Jezus zapowiada misję Piotra: „Ja prosimie za Tobą, żeby nie ustała Twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdź swoich braci” (Łk 22, 32). Po zmartwychwstaniu Chrystus aż trzykrotnie pyta św. Piotra o jego miłość. I dopiero po otrzymaniu gorącego zapewnienia, powierza mu najwyższą władzę pasterką w Kościele (por. J. 21, 15-17).

Dzieje Apostolskie opisują pierwsze lata działalności Kościoła. Kiedy Sanhedryn żydowski wystąpił przeciwko Apostołom i zakazał im głosić naukę Chrystusa, św. Piotr odważnie powiedział: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz. 5,29). A gdy Piotr i Apostołowie za głoszenie Ewangelii zostali ubiczowani, „odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa” (Dz. 5, 41).

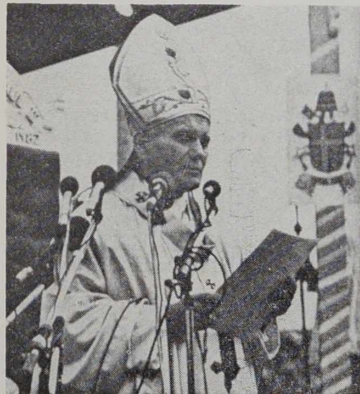
Te, jakże ważne aspekty misji Piotrowej występują szczególnie wyraźnie w działalności Ojca św. Jana Pawła II. Wiara — utwierdzenie braci z miłością, ale i mocą — odwaga i cierpienie.

Misja obecnego papieża przypada na czasy wyjątkowo skomplikowane. Lu-

dzi współczesnych nękają potworne zagrożenia zarówno w sensie fizycznym, jak i moralnym. W wielu krajach nie ustają zbrojne konflikty i zamachy terrorystyczne. Nad całym światem ciąży groza wojny nuklearnej. Jednocześnie pojawia się niebezpieczeństwo zagubienia przez ludzkość podstawowych wartości duchowych, takich jak: prawda, sens dobra, wolność człowieka.

Nic więc dziwnego, że współcześni ludzie spragnieni są nie tylko dóbr materialnych, ale słowa niosącego prawdę i nadzieję. Nie chodzi o jakiegokolwiek słowa. Dzisiejszy człowiek — przynajmniej myślący — instynktownie odróżnia fałsz od prawdy, frazeologię od słów rzeczywiście mądrych i dobrych.

Wszystkie te udręczenia, ale i tęsknoty współczesnych ludzi, dobrze są znane Ojcu św. Nie zamyka się On



przecież w Watykanie, ale nieustannie z posługą miłości i prawdy wychodzi naprzeciw ludziom.

„Imponuje swoim charakterem, jest jak dąb wśród trzciny. Ma promienny magnetyzm osobisty, stale potrafi zaskakiwać. Dobrze czuje się w masie ludzkiej, a równocześnie jest to człowiek, który codziennie spędza godzinę na medytacji religijnej. Jest wysportowany i równocześnie zajmuje się głęboko filozofią; jest zwolennikiem rygorystyki religijnej a równocześnie człowiekiem pełnym humoru, kimś bardzo ludzkim. W oczach wielu osób, nie należących nawet do Kościoła, jest orędownikiem praw człowieka, duchowym przywódcą”. (L'EXPRESS). Autor artykułu w LES QUOTIDIENS DE PARIS wyraża przekonanie, że „Jan Paweł II jest papieżem wielkiej przemiany, który w porę pojawił się w momencie,

gdy zdawało się już, że wiara chwieje się w swych podstawach. Jest on zarówno intelektualistą, jak i dobrym pasterzem oraz naprawdę wywiera kolosalny wpływ na narody, które odwiedza”.

„Najwyraźniej nikt nie potrafi oprzeć się urokowi tego papieża, który promienieje dobrocią, siłą charakteru i zarem swych przekonań” — stwierdza redaktor TIMES.

W duchu wiary, ale zarazem spragnieni miłości i nadziei, spotykamy się z Ojcem św., aby nas umocnić i wskazać drogę, by pouczył nas, jak odróżnić dobro od zła, fałsz od prawdy, złudzenia od rzeczywistości, by pomógł nam zachować chrześcijański styl myślenia i działania.

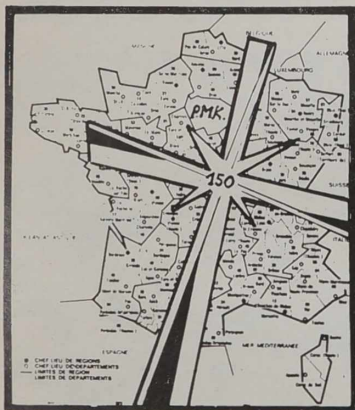
Nie wystarczy jednak dobra wola przysięcie na spotkanie z Ojcem św. Potrzeba z Nim nadto wspólnej modlitwy, gdyż dzieło nawrócenia jest dziełem Bożym.

Ojciec św. — Piotr naszych czasów — utwierdzać swych braci oczekuje również od nich pomocy. Kiedy uwięziony przez Heroda Apostoł Piotr znalazł się w trudnej sytuacji, wtedy „Kościół modlił się za niego nieustannie do Boga” (Dz. 12,5). Po zamachu na życie papieża cały Kościół, a zwłaszcza Jego Ojczyzna żarliwie modliła się za Niego do Boga. I nie pomniejszając zesług lekarzy ta właśnie modlitwa uprosiła dalsze tak zbawienne dla świata pełnienie misji Piotrowej przez Jana Pawła II.

Matko Zbawiciela, uprosz nam szczerą nawrócenie do Twojego Syna. Wyjednaj nam łaskę odnowy życia. Ty znasz nasze wielkie i małe winy, pomóż nam dźwignąć się jeszcze raz, abyśmy byli godnymi łaski spotkania z Chrystusem żyjącym w osobie Jana Pawła II.

Matko Jasnogórska, błagamy Cię — uprosz Ojcu św. zdrowie i siły, broń od wszelkich zasadzek mocy ciemności. Otwórz nasze serca na przyjęcie wszystkich łask, które płyną od Boga poprzez Jego posługę na dzisiejszy świat.

W. Sz.



Wielki Jubileusz Polonii we Francji!

Czy wolno nam zaprzepaścić tak bogaty dorobek minionych pokoleń? Zachowajmy go i przesyśmy Przeszłość... Terazniejszością!

Czytajcie
prasę katolicką!

Polska Pielgrzymka do Paray-le-Monial (2 czerwca)

Pragnę skierować niniejszym, apel do wszystkich wspólnot polskich i katolickich, zapraszając zarazem gorąco do wzięcia udziału w naszej pielgrzymce dorocznej, do Paray le Monial. Będziemy na tym miejscu, kontemplować tajemnicę miłości Bożej, która nam się objawiła w Sercu Jezusowym.

Program naszej pielgrzymki :

8,30 — Msza św. wotywna w kościele OO. Jezuitów z nauką wstępną. (Podczas Mszy św. okazja do spowiedzi św.).

Po Mszy św. przechodzimy do parku.

9,45 — Różaniec rozważany, prowadzi O. Władysław, franciszkanin (okazja do spowiedzi św. na miejscu spowiadać będzie kilku kapłanów.

10,00 — Formowanie procesji do Mszy św.

10,15 — Procesja do ołtarza: krzyż, sztandary, wierni, kapłani, główny Celebrans.



10,30 — Suma koncelebrowana: wraz z (kazaniem), homilią.

12,00 — Przerwa obiadowa.

14,15 — Pielgrzymi zbierają się przed ołtarzem w parku, już teraz przygotowujemy się do procesji Bożego Ciała.

14,30 — Wystawienie N. Sakramentu. Homilia. Procesja Bożego Ciała do czterech ołtarzy. Po procesji, Akt oddania się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa (naszych Rodzin).

16,30 — Zakończenie dnia pielgrzymki.

Uwagi techniczne.

1. Dotycząca obiadu. Pielgrzymi mogą spożyć obiad na miejscu. Cena obiadu w ABRI wynosi 48 F. Ci którzy chcą zjeść obiad na miejscu, zechcą zgłosić się u organizatorów grupy, autobusu wpłacając należność za obiad. Aby usprawnić oraz na czas zamówić obiad, oraz miejsce przy stole.

Ci natomiast, którzy zamawiać będą obiad w dniu pielgrzymki płacą 55 F.

2. Organizacje kat. proszę o przybycie ze sztandarami. Poczty sztandarowe, umieszczają się najbliższej ołtarza.

Młodzież i dzieci, proszę przybyć w strojach narodowych, lub w bieli, dzieci do sypania kwiatków na procesję.

Chóry, proszone są o przygotowanie pieśni na głosy, które będą wykonane podczas procesji, przy poszczególnych ołtarzach. Wszystkich pielgrzymów proszę o wkład swojego głó-

su w ogólny śpiew bądź to podczas Mszy św., jak i również podczas procesji.

Proszę zabrać ze sobą „Modlitewnik”.

Wszystkim Pielgrzymom życząc obfitych łask Bożego Serca.

Ks. Prałat Tadeusz Derendal

HARCERSKA AKCJA MIŁOSIERDZIA dla dzieci trędowatych w szpitalu Ks. dr A. Wiśniewskiego w Indiach

Ofiary w lutym i marcu złożyli :

Pp. Kijowska — Fumel 70 F; N.N. Firminy 450 F; Dzierżyńska — Essey les Nancy 500 F; Jelska — Billy Montigny 200 F; Nowak — Fumel 100 F; Za pośrednictwem Czcig. Ks. Nieruchalskiego: P. Pilch — Mitry Mory 100 F; Patyk — Rutel 50F; Cieślak 100 F; Krawczyk — Wingles 50 F; Adamczak 50 F; Bukowińska 20 F; Myśliwiec — Vert le Petit 50F; Bobola — Angoulême 100 F; Nowak — St Vite 60 F; Czapka — Talange 100 F; Dh. Landzberczak — Nilvange 50 F; M. Kordzińska — Sainte Segoline 200 F.

Razem 2.250 F.

Suma 2.250 F zostaje przekazana Ks. dr Wiśniewskiemu przez Dom Macierzysty OO. Pallotyńów w Rzymie. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”. Modlitwy dzieci trędowatych i Msza św. w pierwszą środę miesiąca.

Wanda Nawojka, hm.

17, rue Cdt Osmin Durand
81000 ALBI

PIELGRZYMKA DO LOURDES



„Emigracja od 150 lat zaufała Maryi”

Spotkamy się WSZYSCY u JEJ stóp w tegorocznej Pielgrzymce Narodowej (6-13 VIII)

— Rektorat PMK

ZABIĆ PAPIEŻA...

Dziś żałuję (... moja bardzo wielka wina...), żałuję, że nie byłem w stanie zapoznać się bliżej z historią Krajów: Belgii, Holandii, Danii... żałuję, bo nie wiem, czy w przeszłości zmieniali swoich carów sztyletem... nie wiem, czy do świętości swoich dziejów dochodzili przez zbrodnię... nie wiem, czy głoszona idea zabicia Papieża jest wyrazem rodzinnej tradycji, czy ideą całkowicie obcą... czy myślą zapożyczoną, czy naslaną... zabicia Papieża, który dał się poznać światu jako:

zburzyć pokój,
udarować jedność,
wskrzęsić nienawiść,
rozpętać demona,
sprowadzić ciemność,
unieszczęśliwić świat,
utrwalić piętno Kaina
na tej biednej ziemi...

Czy myślisz, że zabójstwem Papieża:
— okaleczysz oblicze świata...

— zrujnujesz Kościół...
— zniszczysz Polskę...
— ukarzesz wierzących...
— odbierzesz wiarę...
— wsławisz swój kraj...
— swoim bożkiem zastąpisz Boga...
— dobędziesz wieniec chwały...
— nienawidzącą zwyciężysz miłość...?!?
Ta idea jest bez sensu!
Idea bez sensu jest głupia!
Nie chciej być wykonawcą
głupiej idei!

Ks. Michał Rybczyński OMI

Głosiiciel Pokoju,
Żywiciel Nadziei,
Odnawiciel Wiary,
Oświadcznik Zjednoczenia,
Siewca Prawdy
Rzecznik Człowieka,
Ostoja Nieszczęśliwych,
Obronca życia,
Światło zablakanych,
Pielgrzym Pokoju i Nadziei,
Apostoł Ewangelii,
Wielki Polak.
Zabić TEGO PAPIEŻA znaczy:
Odebrać światu nadzieję,
zadeptać człowieka,



(Dokończenie ze str.

tor w Tyńcu, skąd promieniowały wpływy mozańskie i francuskie. Przyczynili się do tego Wallończycy, bracia Alexandre de Malonne, biskup płocki i Wauthier (Walter) de Malonne, biskup wrocławski, którzy pochodzili z diecezji Liège. Wpływy te były szczególnie wyraźne w południowej części Polski, we Wrocławiu i w Ołbinie, na północy w Płocku a w Wielkopolsce w Lubiniu. Klasztor w Lubiniu, w pobliżu Gostynia, został założony ok. 1070 przez mnichów przybyłych z diecezji leodyjskiej, najprawdopodobniej z klasztoru św. Jakuba w Liège, którego opatem był Olbert, były opat starszego jeszcze klasztoru w Gembloux (zał. ok. 940). Ok. 1124, sprowadzono z Arrouaise (na pograniczu Flandrii i Vermandois, tj na południu dzisiejszej diecezji Cambrai) kanoników regularnych św. Augustyna do Sobótki pod Wrocławem, gdzie krótko później powstał ich klasztor Na Piasku, a prawie 80 lat potem mamy ślady dalszego przybywu z Francji kanoników regularnych. Z ówczesnego kościoła romańskiego pozostaje jeszcze tympanon portalu w stylu francusko-mozańskim. Wpływy francuskie i mozańskie mamy też w Trzebnicy na Śląsku i w Strzelnie w Wielkopolsce.

W XII w., biskup wrocławski Walter

de Malonne wprowadził liturgię z Laon (północna Francja). Z rękopisów znany jest **Ewangeliarz Anastazji płockiej** (XII w.) z cennymi oprawami w stylu czysto mozańskim; jest to dzieło złotników biskupa płockiego, pochodzenia wallońskiego, Aleksandra z Malonne. Wincenty Kadłubek podkreśla fakt, że biskup ten zdołał zbudować i zakończyć w krótkim czasie katedrę, a budowa i styl przypominają niektóre elementy katedry w Tournai. Nadto, drzwi opactwa w Czerwińsku nad Wisłą też przypominają katedrę w Tournai. Wpływy francusko-mozańskie, wallońskie można znaleźć jeszcze w przeciągu XIII w. Dodać tu trzeba, że w tym właśnie stuleciu została kanonizowana św. Jadwiga, w czym odegrali decydującą rolę papież francuscy Urban IV, (który zanim zasiadł na tron Piotrowy, udał się do Polski jako legat papieski) i Klemens IV.

Krótkie te i niepełne bo ograniczone spojrzenie na związki Polski z krajem nadmozańskim (który nie stanowi całość dzisiejszej Belgii) w Sredniowieczu, możnaby zakończyć zapożyczeniem z **Kroniki Maura**, z XII w., z opactwa na Ołbinie, w opracowaniu Stanisława Hellsztyńskiego.*** „Najwyżej, pod samo niebo, buchnął ten święty ogień natchnienia artystycznego w diecezji leo-

dyjskiej, w grodzie nadmozańskim, który sam rozgorzałszy, przerzucił swoje niebiańskie iskry daleko na wschód aż do tej polskiej krainy, dokąd i ja, niegodny towarzysz Aleksandra i Waltera z Malonne z pobliskiego Namur, zaliczyć się ośmielam”.

Dziś wiemy, że drogi wiodą do Rzymu nie tylko z Zachodu, ale i ze Wschodu. Kiedy papież Jan Paweł II, syn narodu polskiego odwiedza kraj, któremu ten naród wiele zawdzięcza, musi się w tym narodzie utwierdzić świadomość, że od niego teraz wiele świat zachodni oczekuje w poszukiwaniu prawdziwej Odnowy.

Henri MUSIELAK

*) M. Morelowski. — *Les rapports artistiques et culturels de la Pologne avec les pays situés entre la Meuse et la Seine, du XIe au XIVe siècle*. „Cahiers Polono-Allemands”, nr 2(5). Paris 1960, str. 7-26. Prof. Marian Morelowski, historyk sztuki. Po studiach na Uniwersytecie w Wiedniu (doktorat), był kustoszem Zbiorów Państwowych na Wawelu i wykładał na Uniwersytecie w Wilnie, w 1945 na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim a później w Wrocławiu.

**) Z. Perzanowski. — *Opactwo benedyktyńskie w Lubiniu*. Ossolineum 1978, str. 37, n. 65.

***) S. Hellsztyński. — *Kronika Maura*. Warszawa, Nasza Księgarnia, 1973, str. 144.

CZY PAMIĘTASZ TEN DZIEŃ?

UKOCHANY OJCZE KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO I NASZ DROGI OJCZE!

...Wiemy, że oddałeś całe życie na służbę Kościołowi Powszechnemu, że uczyniłeś to w duchu żywej i głębokiej wiary, oraz pełnego posłuszeństwa wobec znaku Ducha Świętego, który wypowiedział się w konklawe; wiemy, że uczyniłeś to również w przekonaniu, iż masz obowiązek uszanować podjętą decyzję Kardynałów elektorów i to nas głęboko wzrusza, bo zdajemy sobie sprawę, jak bardzo Ciebie, Ojcie Święty, wiele kosztowała ta decyzja. Przecież znam Twoje serce i wiem, jak bardzo głęboko jesteś związany z Twoją Ojczyzną! Muśnialiś rozszerzyć swoje serce i objąć nim ludy i narody, zgodnie z poleceniem Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”.

Stefan Kard. Wyszyński, Prymas Polski



Oto rzecz znamienna, po ludzku trudna do wytłumaczenia. Właśnie w tych ostatnich dziesięcioleciach Kościół w Polsce nabrał szczególnego znaczenia w wymiarach Kościoła Powszechnego i w wymiarach chrześcijaństwa. Stał się również przedmiotem wielkiego zainteresowania, z uwagi na szczególny układ stosunków, który dla poszukiwan, jakie współczesna ludzkość, różne narody i państwa podejmują w dziedzinie społecznej, ekonomicznej, cywilizacyjnej, ma doniosłe znaczenie. Kościół w Polsce nabrał nowego wyrazu, stał się Kościołem szczególnego świadectwa, na które zwrócone są oczy całego świata. W tym Kościele żyje i wypowiada się nasz Naród, współczesne pokolenie Polaków.

Jan Paweł II

Ojcie Święty! Jako Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, wyrażam szczególną wdzięczność za Twoją rzetelną pracę w Radzie Głównej Episkopatu, w Konferencjach Plenarnych Episkopatu, w Komisji do Spraw Nauki przy Konferencji Episkopatu Polski i w tylu innych instytucjach którym poświęcałeś się nad miarę, dając zawsze promienne światło Twojej formacji intelektualnej, tak zawsze głębokiej, żywej, dokładnej i precyzyjnej, która nam ułatwiała niejedną decyzję.

Stefan Wyszyński, Kard.

*Z woli Twej Boskiej, z ludu polskiego,
wybrałeś, Panie, Ojca Świętego!
Wiesz Go, Boże, najcięższą z dróg,
przeto Go prowadź, by iść nią mógł!
Ustysz, Panie, głos Ludu Bożego,
korne prośby wystuchać chciej:*

Czcigodny i umiłowany Księżu Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża-Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznym nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry, i tego całego okresu dzieł Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem.

Kiedy to mówię do Ciebie, mówię zarazem do wszystkich moich braci w biskupstwie, do wszystkich i do każdego, z kapłanów, zakonników i zakonnice, do wszystkich i do każdego z moich umiłowanych Rodaków, Braci i Sióstr — w Polsce i poza Polską.

Jan Paweł II

Zobowiązujemy się dzisiaj, że „Polska zawsze wierna” wszystko uczyni, ażebyś jak najmniej kłopotów miał z Kościołem świętym w Polsce. Ponieważ tak bardzo umiłowaliśmy Matkę Bżą — w Kalwarii Zebrzydowskiej i na Jasnej Górze — i miałeś niekiedy rozdzwięk serca, której więcej poświęcił miłości, czy tej z Kalwarii Zebrzydowskiej, czy tej z Jasnej Góry, dlatego przyrzekamy Ci, już dzisiaj, że i w Kalwarii i na Jasnej Górze kolana będą wygniatały kamienie, ażeby wyprosić Ci zdrowie, siły, energię duchową i tę światłość przedziwną, która jest właściwością Twego umysłu, jako Nauczyciela Prawdy.

Polska uczyni wszystko, ażeby nasz poziom duchowy, moralny, podźwignąć, iżby Ojciec Święty nie czuł się zażenowany, że takich ma rodaków.

Stefan Wyszyński, Kard.

Nie zapominajcie o mnie w modlitwie na Jasnej Górze i w całej naszej Ojczyźnie. Niech ten Papież, który jest krwią z Waszej krwi i sercem z Waszych serc, dobrze służy Kościołowi i światu w trudnych czasach kończącego się drugiego tysiąclecia. Proszę Was też, abyście zachowali wierność Chrystusowi, Jego Krzyżowi, Kościołowi i Jego Pasterzom. Proszę, abyście przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaj zdrowego społeczeństwa; co czasem może aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu, co może umniejszać jego wkład do wspólnego skarba ludzkości, narodów chrześcijańskich, Chrystusowego Kościoła.

Jan Paweł II

...przyrzekamy, Ojcie Święty, że Cię nie opuścimy — jako synowie Kościoła Powszechnego i jako synowie wspólnej naszej Ojczyzny. Nie opuścimy Cię i na kolanach modlić się gorąco zawsze będziemy w Twojej intencji.

Stefan Wyszyński, Kard.

Pragnę Wam pobłogosławić. Czynie to nie tylko z mojego biskupiego i papieskiego powołania, ale także z najgłębszej potrzeby serca. A Wy, Drodzy Rodacy, czy teraz, czy kiedykolwiek, gdy przyjmować będziecie błogosławieństwo Papieża Jana Pawła II, przypomnijcie sobie, że wyszedł On spośród Was i że ma szczególne prawo do Waszych serc i Waszej modlitwy.

Jan Paweł II, Papież

*Strzeż i chroń Jana Pawła Drugiego
i w pieciece Go zawsze miej!*

*Niech Matka Twoja, nasza Królowa,
Ojca Świętego w zdrowiu zachowa,
By nie zabrakło Mu nigdy sił,
by jak najdłużej Opoką był!
Ustysz Panie głos Ludu Bożego...*

LITURGIA NIEDZIELI

7 niedziela Wielkanocy

Antyfona na wejście Ps 26, 7-9

Usłysz Panie, głos mój którym wołam; O Tobie mówi moje serce. Szukałem oblicza Twego, oblicza Twego szukam; nie zakrywaj swego oblicza przede mną, alleluja.

Molitwa

Panie, wysłuchaj łaskawie nasze błagania, abyśmy wierząc, że Zbawiciel rodzaju ludzkiego przebywa wraz z Tobą w chwale Majestatu, zrozumieli również, że zgodnie z Jego obietnicą, jest On wśród nas, aż do skończenia świata. Przez Pana naszego.

Molitwa nad darami

Przyjmij Panie, modły Twych wiernych wraz z ofiarą, którą składamy, abyśmy przez tę świętą liturgię sprawowaną z oddaniem, doszli do chwały niebieskiej. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię J 17, 22

Ojcze, — mówij Jezus — proszę, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy, alleluja.

Molitwa po Komunii

Wysłuchaj nas, Boże, nasze Zbawienie, abyśmy niezachwianie wierzyli, że mocą tych świętych tajemnic, całe Ciało osiągnie uczestnictwo w tej chwale, do której wszedł Chrystus, jako Jego Głowa. Który z Tobą żyje.

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 1, 15-17, 20a, 20c-26

Wybór Macieja na Apostoła

Czytanie z Księgi Apostolskich.

Wowym czasie, Piotr powstawszy w obecności braci, a zebrało się razem około stu dwudziestu osób, tak przemówił: „Bracia, musiało się wypełnić Pismo, w którym Duch Święty zapowiedział przez usta Dawida o Judaszu. On to wskazał drogę tym, którzy pojmali Jezusa, bo on zaliczał się do nas i miał udział w naszym posługiwaniu. Napisano bowiem w Księdze Psalmów: „Urząd jego niech inny obejmie”. Trzeba więc, aby jeden z tych, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty do nieba, został razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania”.

Postawiono dwóch: Józefa, zwanego Barsabą z przydomkiem Justus, i Macieja. I tak się pomodlili: „Ty, Panie, znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego wybrałeś, w zajął miejsce w tym posługiwaniu i w apostołstwie, któremu sprzeniewierzył

się Judasz, aby pójść swoją drogą”. I dali im losy, a los padł na Macieja. I został dołączony do jedenastu apostołów.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORNY Ps 103 (102),

1-2. 11-12. 19-20ab (R.: por. 19a)

Refren: Pan Bóg utwierdził swój tron na niebiosach.

Błogosław, duszo moja, Pana i wszystko, co jest we mnie, święte imię Jego.

Błogosław, duszo moja, Pana i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach.

Refren.

Bo jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią, tak wielka jest łaska Pana dla Jego czcicieli.

Jak odległy jest wschód od zachodu, tak daleko odsunął od nas nasze winy.

Refren.

Pan utwierdził swój tron na niebiosach, a Jego panowanie obejmuje wszechświat.

Błogosławcie Pana, wszyscy Jego aniołowie, potężni mocarze pełniące Jego rozkazy.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE 1 J 4, 11-16

Kto trwa w miłości, trwa w Bogu

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła.

Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my powinniśmy miłować się wzajemnie. Nikt dotąd Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. Poznaliśmy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha.

My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela

świata. Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu. Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Por. J 14, 18

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja

Nie zostawię was sierotami powrócę do was i rozraduje się serce wasze.

EWANGELIA J 17, 11b-17

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja

Aby tak jak My stanowili jedno

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami:

„Ojcze Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno. Dopóki z nimi byłem, zachowywałem ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, i ustrzegłem ich, a nikt z nich nie zginął z wyjątkiem syna zatracenia, aby się spełniło Pismo.

Ale teraz idę do Ciebie i tak mówię, będąc jeszcze na świecie, aby moją radość mieli w sobie w całej pełni. Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale być ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata.

Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i o nibyli uświęceni w prawdzie”.

Oto słowo Pańskie.

PROPAGUJ I TWÓRZ „GŁOS KATOLICKI”



ZDOBYWAJ ABONENTÓW!